WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 38. dawniej **„Tygodnik Bialski“.** Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 21. września 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 50 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Baczność robotnicy i robotnice!

We wtorek dnia 23. września o godz. 4tej po południu odbędzie się

WIEC PUBLICZNY

na rynku w Białej, w razie niepogody w sali Sokoła.

Przemawiał będzie towarzysz poseł Smulikowski.

Robotnicy i robotnice zejdźcie się licznie, aby wysłuchać sprawozdania z działalności naszych posłów w Sejmie ustawodawczym.

Reakcya się zbroji.

Ruch wyzwoleńczy proletaryatu zaniepokoił w najwyższem stopniu, reakcyonistów wszelkiego rodzaju. Wojna podjęta w interesach kapitału wrogich dla robotnika, nie przyniosła pożądanego skutku, który miał być według mniemania burżuazyi, zniszczeniem socyalizmu.

Po wojnie ruch socyalistyczny zaczął się rozszerzać z siłą żywiołową. Socyalizm rozszerzył się na wsie, pobudził do myślenia proletaryat wiejski. Nie wystarczyło przeto dla kasty klerykalno-burżuazyjnej rzucanie hasłami niedowiarstwa, nie wystarczyło dla zwalczania socyalizmu **odmawianie chrztu ślubu, pogrzebu**, bo mimo tych wszystkich prześladowań socyalizm rósł i potężniał. Skompromitowani wstecznicy służalczą polityką wojenną tracili grunt pod nogami co raz więcej, obecnie widzą, że trzeba pomyśleć nad przeciwstawieniem się socyalizmowi inną bronią. Stosują jeszcze stare hasła, starają się tłumaczyć — zwłaszcza kobietom — okropność, jaka może nastąpić gdy socyaliści drogą wyborów odniosą zupełne zwycięstwo, lecz i to już nie pomaga.

Co robić?

Polityka narodowców bankrutuje. — Hasło „Bóg i Ojczyzna“ zdemaskowane. Podaje więc rękę ateusz burżuj i szlachcic — zatwożonym o swoje miliony biskupom, padają sobie w objęcia i w uścisku tem przysięgają popierać się wzajemnie. Robotnik dzisiejszy poczuł, że w solidarności tylko jest siła i bez organizacyi żyć nie potrafi. Przeciwstawiają więc wstecznicy robotnikowi inną organizacyę. Do tego czasu nie starano się o proletaryat — mędrkowie posiadający naukę, nie szli między lud i nie wskazywali mu drogi do polepszenia swojego bytu. Obecnie robią to, aby siły jego skupione w zawodowej organizacyi opartej na zasadach walki klasowej — rozbić. **Pragną rozłam zrobić między małorolnikiem a robotnikiem fabrycznym**, starają się wsączyć jad nienawiści pomiędzy robotników, pracujących w jednej fabryce, aby tenże zwalczając się wzajemnie nie mógł zwrócić swoich sił przeciw właściwym wrogom. Organizacye chrześcijańsko-społeczne nieznane były robotnikowi wtenczas kiedy za zgromadzenie pakowano go do kryminału. Żaden chrześcijański organizator nie przyszedł do rozstrzeliwanych górników w zagłębiu Karwińskim przy walce o 8 godzinny dzień pracy. Wówczas bowiem wystarczała do obrony kapitału żandarmerya i ambona; innemi słowy robotnik miał z jednej strony głód, nędzę, był wyzyskiwany, a gdy ośmielił się zaprotestować to sojusz

szabli z kropidłem

wystąpił przeciwko niemu.

Obecnie w Wolnej i demokratycznej (?) Polsce osiągnął robotnik prawo organizacyi, prawo wolnego wypowiadania swych myśli. Osiągnął prawo równego i tajnego głosowania, represye więc w takiej mierze jak były stosowane być nie mogą. Świadomy swoich celów proletaryat domaga się wywłaszczenia obszarników, uspołecznienia przemysłu i zaprowadzenia nowego ustroju społecznego. To godzi w samo źródło interesów kasty kapitalistycznej. **Na usługach zaś tej kasty w Polsce od setek lat stoi kler**, ponieważ wszyscy biskupi to kapitaliści, posiadacze olbrzymich majątków, gorzelni, fabryk, browarów i t. d.

Kler też dlatego szalał w agitacyi przedwyborczej. Robiono po prostu z kościołów domy wiecowe, gdzie miast modlitwy padały gromy i przekleństwa na **czerwonych**. I to nie poskutkowało — socyaliści przy wyborach odnieśli zwycięstwo, bo zwycięstwem to można nazwać, ponieważ tylko z idei głosy otrzymali, nie mieli na agitacyę pieniędzy, nie rozporządzali w każdej wsi agitatorem w sutannie, a mimo to wszędzie znalazł się proletaryat świadomy swojego celu i nie poszedł na lep księżopańskich list.

Zatrwożyła się reakcya

wiedząc o tem, że przy następnych wyborach socyaliści mają szanse poważniejszego zwycięstwa — reakcya zwarła się w jeden blok. Konserwatyści, obszarnicy, kapitaliści a nawet bogaci chłopi z klerem na czele podali sobie ręce w prześladowaniu i gnębieniu chłopa małorolnego i robotnika.

Kler nie przeraża się tem, że w zwartem gronie kapitalistów i obszarników jest połowa ateuszów, ludzi w nic nie wierzących, bo wie, że ci i tak wrzucą do skarbony, rozchodzi się tylko o biedaka, aby ten niczem innem nigdy nie był tylko ciemnym „chamem“. Dla pozorów pobudzeni przez socyalistów zakładają chrześcijańsko-społeczne stronnictwa i budują

Organizacye za pieniądze kapitalistów.

Wysyłają różne zaprzedane indywidua, na kursa referentów i jawnie się przyznają, że tworzyć będą 50 sekretaryatów organizacyjnych na Śląsku. I po co? Przecież tam wszystko zorganizowane, a drugie pytanie zkądże to tyle funduszów? Kapitał łoży — bo wie, że organizacya chrześcijańska to jego obrona, a zguba robotnika. Reakcya sformowała w swoje szeregi największe szumowiny społeczne. Wydaje pisemka, które mają służyć do tumanienia proletaryatu, a na które nakładają kapitaliści i biskupi. Dla zmydlenia oczu udaje się jeszcze do ofiarności społecznej. Na rzekomych organizatorów wysuwają ludzi nie umiejących za samych siebie myśleć, dlatego, aby lepiej można niemi kierować.

Kiedy wykazujemy w pismach naszych, zbyteczne wtrącanie się do polityki kleru, to obrażeni księża krzyczą, że muszą bronić dusze ludzkie od zagłady. Nie widzimy tej potrzeby, bo wiemy, że na to jest kościół i religia, a nie polityka, lecz pytamy się czy obszarnikom, kapitalistom i innym reakcyonistom — ateuszom — również chodzi o duszę ludu?

Cel uświęca środki.

Dlatego to jakiemi środkami dąży cała reakcya do swojego celu, czy uczciwymi, czy nie, to wszystkie są święte i nie wolno ich naruszać. Zbroji się reakcya bo widzi swój upadek, nie podoba jej się spokojny przewrót, który się odbywa i odbyć się musi, pragnie sprowokować robotnika i rzucić go do walki ze sobą samym, aby sama cała i z zyskiem wyjść mogła.

Proletaryat czuwa.

Nie uda się wam panowie — proletaryat czuwa i stoi na straży swoich interesów, nie pozwoli na bałamucenie tych, którzy do tego czasu nie poznali całej obydnej i podłej gry waszej i będzie was demaskował. Zbyteczne wasze organizacye w chwili, kiedy z krwi naszej i znoju

Polska powstaje by żyć

Tak by żyć, lecz nie, abyście wy tylko żyli, tylko aby żył cały naród, aby poczuł, że ta Polska jest matką wszystkim jednaką.

Zawsze byliście zaprzedańcami i chwaliliście to, co wam na rękę było. Kler błogosławił zaborców **modlił się za zbrodniczych cesarzy**, a lud jęczał w nędzy. Nadeszła pora teraz, aby lud mógł żyć, a wy chcąc zmazać wasze winy powinniście podać ludowi rękę, do wspólnej pracy nad budową **Polskiej Republiki socyalistycznej**

Nie pomoże bowiem tłumaczenie wasze, że tak robić musieliście, bo religia przez Boga ustanowiona musi iść zawsze po jednej linii i nie można robić z niej wygody dla jednych, a przekleństwem rzucać na drugich. Kasta obszarniczo kapitalistyczna powinna zaś uznać, że lud także ma prawo do życia nie tylko znośnego, lecz przyjemnego i tego mu odmawiać chociażby tylko w imię religii nie wolno. Idźcie w lud i nauczajcie, a lud pójdzie z Wami.

Jeżeli natomiast dalej obstawać będziecie przy swoich interesach to proletaryat pewny zwycięstwa pójdzie naprzód mimo was.

Na nic się niezda zbrojenie reakcyi, na nic się nie przydadzą represye stosowane i popierane przez zwolenników hasła „Bóg i Ojczyzna" hasłem naszym pozostanie zawsze

Jedność, równość i braterstwo!

Antoni Pająk.

W walce przeciwko robotnikowi rolnemu.

Chłop-bogacz łączy się z obszarnikiem. — Głos „Piasta".

Nie przebrzmiały jeszcze echa historycznego zjazdu robotników rolnych. Burżuazya wszelkich odcieni nie ochłonęła jeszcze z pierwszego przerażenia. Oto najnieszczęśliwsza, najsilniej w kleszczach obszarników i kleru trzymana część proletaryatu wyrwała się z klatki i stanęła w szeregach towarzyszy, walczących o promienne jutro z szatanem kapitalizmu. Wyrwała się z klatki klerykalnej i nie zatrzymała się w stanowej. Nie połączyła się w imię solidarności stanu z bogatymi gospodarzami, nie ogrodziła się murem chińskim od miejskich współbraci, lecz w imię solidarności klasy połączyła się z robotnikiem miejskim.

Przepaść cała rozdziela te 2 pojęcia. Solidarność stanu, to solidarność czeladnika z majstrem przeciw konsumentowi, konającego z głodu parobka z bogatym gospodarzem przeciw szlachcicowi i mieszczuchowi odbiorcy zboża, robotnika z kapitalistą przeciw wsi.

Solidarność klasy, to solidarność wyzyskiwanych i krzywdzonych przeciw krzywdzie i wyzyskowi. Przegródki stanowe pękły już dawno po miastach, ale na wsi bardziej zacofanej w rozwoju społecznym niż miasta trwały aż do chwili dzisiejszej. Rozsadziła je historyczna rezolucya zjazdu robotników rolnych. W stronnictwach usiłujących, skupić chłopa w szufladce stanowej zapanowała konsernacya, a przedewszystkiem w organizacyi tych chłopów, którzy na barkach bezrolnych i małorolnych nędzarzy w imię solidarności stanowej dostali się do Sejmu i owładnęli zarządem b. Galicyi. Organ naczelny witosowców „Piast" uderzył w ostatnim numerze z furyą na wyzwoleńczy ruch proletaryatu wiejskiego. Zaczęło to rzecz prosta od tylekroć powtórzonego na łamach organu wolnego handlu kłamstwa, że unarodowienie ziemi to znaczy odebranie ziemi nietylko obszarnikom ale i chłopom. O tem, że ta szalona myśl jest obcą socyalizmowi, który znosi własność opartą na wyzysku, a więc nie posiadłość pracującego chłopa mogą nie wiedzieć czytelnicy „Piasta", ale wie o tem dobrze p. redaktor „Piasta" nie przeszkadza mu to jednak na tem kłamstwie budować swych rozumowań. Twierdzi p. redaktor, że robotnicy rolni uchwalili rezolucyę socyalistyczną, bo byli ciemni i nie zrozumieli jej znaczenia". Sądzi zapewne o poziemie umysłowym zorganizowanego robotnika rolnego podług swoich naiwnych wyborów. Wystarczy tu przypomnieć, ze nad rezolucyą tą odbywała się obszerna dyskusya, w której brali udział zwalczający ją zapamiętale ludowcy, o żadnem więc „okłamywaniu i oszukiwaniu" co do jej treści nie mogło być mowy. I na tej rzekomej nieświadomości opiera p. R. całe swoje dowodzenie. Nie śmie on wystąpić wprost ze stanowiska klasowego wielkochłopskiego przeciw proletaryatowi rolnemu. Występuje więc w roli „opiekuna" małoletnich i woła: „Nasz bezrolny chce kawałek ziemi dla siebie, który mógłby rozszerzyć i zostawić swoim dzieciom. Wszelkie unarodowienie i socyalizacye odeprze z całą siłą.

Hola, panie R.! proletaryat rolny już dojrzał i sam za siebie mówić potrafi, a już najmniej potrzebuje kurateli tych, dla których dotąd nie istniał prawie.

Piastowcy byli zawsze stronnictwem bogatych chłopów. Nigdy przez cały czas swojego istnienia nie uczynili nic dla proletaryatu wiejskiego, a nawet teraz, kiedy wszystkie najreakcyjniejsze stronnictwa stroją się w piórka demokratyczne i starają się pozyskać masy nieposiadające nie raczyli się nim zainteresować i gdy rząd ogłosił dekret wznawiający pańszczyznę, zakazując robotnikom rolnym strajków nie zaprotestowali ani jednem słowem.

Ich mąż zaufania p. Gałecki nie dopuścił do Galicyi inspektorów pracy rolnej, nie dopuścił do roztoczenia opieki państwa nad tą nieszczęsną warstwą białych murzynów. Zapóźno dziś w ich imieniu przemawiać. Robotnicy rolni, o ile polepszyli swą dolę uczynili to pod czerwonym sztandarem i napróżno panowie Witosy, et consortes nawołują ich dzisiaj do solidarności stanowej.

A jeśli chca wiedzieć jak sami tę solidarność stosują, to niech się obejrzą na swoich sprzymierzenców, niech przeczytają grzmiące artykuły „Słowa Polskiego", „Gazety Warszawskiej" i „Czasu" przeciw organizowaniu się proletaryatu rolnego pod czerwonym sztandarem, niech usłyszą głos herolda obszarników, jawnego wroga wszystkich chłopów p. A. Niemojewskiego nawołujący do postawienia przed sądem p. Daszyńskiego za ten zjazd właśnie, a może zrozumieją że zwalczając P. P. S. na wsi pracują na korzyść obszarników.

Ładni sprzymierzeńcy! klerykali, endecy i konserwa obszarnicza!

Wynik wpisu do szkoły polskiej w Bielsku.

Wpisy urzędowe do polskiej szkoły ludowej w Bielsku, odbyte dnia 9 i 10 września w niemieckiej szkole katolickiej na Zennerbergu dały wynik następujący: 164 dzieci zamieszkałych w Bielsku, oraz 49 dzieci z gmin okolicznych jak: Kamienicy, Starego Bielska, Aleksandrowic i Mikuszowic niemieckich, czyli że razem zapisało się 213-ście dzieci. Dwa dni wyznaczone przez Radę szkolną miejscową w Bielsku na wpisy, okazały się za krótkie, bo wielu jeszcze jest takich, którzy mieli zamiar dzieci swoje do polskiej szkoły wpisać, a dla braku czasu uczynić tego nie mogli. Dla tych odbędą się wpisy w kancelaryi szkoły polskiej w budynku szkoły średniej w Bielsku od strony ulicy Szkolnej (Schulgasse) dnia 30. września od godz. 9tej do 12stej i od godz. 3ciej do 6stej. Wielu jednakże jest także takich, którzy przy próbnych wpisach w Domu Polskim dzieci swoje zgłosili, a do urzędowych wpisów nie przybyli, mimo że zawiadomieni o tem zostali. Ci sami sobie szkodzą, bo gdy będą chcieli na przyszły rok dzieci swoje do polskiej szkoły wpisać, to już dzieci te zmuszone będą zdać egzamin z języka polskiego i historyi polskiej, bo przecież z powodu kilku uczniów lub uczenic, nie będzie można znowu w każdej klasie całego materyału powtarzać. Równocześnie zaznaczyć należy, że większa część tych, którzy do urzędowych wpisów nie przybyli, oświadczyli, że obawiają się represyi, którymi ze strony Niemców grożono, jak wyrzuceniem z mieszkania, lub wydaleniem z miasta, jeżeli dzieci swoje do szkoły polskiej wpiszą. Jakże wobec tych faktów wygląda twierdzenie bakatystyczna „Ostschlesische Deutsche Zeitung" L. 103 z 6. b. m. gdzie w artykule „Gegen die deutschen Schulen" pisze żePolacy groźbą różnych represyi zmuszająNiemców do posyłania dzieci do szkół polskich. Zaiste to krzyżacka perfidya, podsuwanie innym własnych zbrodni. Zastraszeni zaś, niechaj przestaną się obawiać i śmiałem wystąpieniem polskość swą zaznaczą, a wówczas złość Niemców na niczem spełznie.

Korespondencye.

Pisarzowice. „Nasz Tygodnik" w numerze 19 oszczerczo i obłudnie napadał na ludzi zupełnie niewinnych.

Nie chcemy się wdawać w sądy, ponieważ zachowaliśmy jeszcze słowa św. Szczepana „Panie odpuść im bo nie wiedzą co czynią" aby jednak wydawcom „N. T." wiadomo było jakich uczciwców w swoim gronie mają musimy na niektóre oszczerstwa odpowiedzieć. —

Nieprawdą jest aby podmajstrzy N. N. rozdawał kartki na wybory do Rady gminnej ze strony P. P. S., ze się nazwał palerem to rzeczywiście nim jest. Chłopaka z pracy nie dlatego wydalił, że nie głosował na P. P. S. bo „chłopak" jak sam oszczerca z N. T. pisze nie mógł głosować. —

Wydalił go zaś za to, że nie chciał pracować i to jest według zasad panów z obozu „Naszego Tyg." który twierdzi, że socyaliści chcą próżniaków narobić tymczasem socyaliści właśnie chcą uczciwie pracować a za uczciwą pracę uczciwego wynagrodzenia.

Nie prawdą jest jakobym śpiewał w kościele a potem na „czterech" chodził. —

Jeżeli śpiewam w kościele to dlatego, że największi zwolennicy ks. Mączyńskiego w tym kościele gorszącą się zachowują mimo że udają pobożnisiów.

Dziwne zachowanie się jest „N. T." który pieni się ze złości, że socyaliści nie chodzą do kościoła, pytam się ks. Mączyńskiego — cóż ja mam teraz zrobić jeżeli za to co śpiewam w kościele rzucacie w Waszem piśmie chrześcijańskiem (?) oszczerstwa podłe na mnie.

Również nieprawdą jest abym korzystał z ofiar, które pobożni składają na Kalwaryi, pieniądze te bowiem oddawałem ks. proboszczowi co tenże może poświadczyć. —

W imię zasad Chrystusa, przez oszczerców z N. T. pilnie głoszonych, wzywam oszczerców z N. T. do odwołania tego w „Naszym Tygodniku".

Franciszek Nycz z Pisarzowic.

Uwaga. Oto jeszcze jeden dowód, obrześcijanizmu obłudników z pod znaku „Bóg i Ojczyzna" W swojem zacietrzewieniu politycznem nie zawachają się pluć w twarz najpobożniejszemu człowiekowi, jeżeli on nie idzie zupełnie po linii ich obłudy. O Faryzeusze! i któż wam ma uwierzyć? Czy podpisany Nycz nie jest katolikiem jeżeli chodzi na Kalwaryę, modli się co niedzieli w kościele i t. d.?

Dlatego, że nie popierał przy wyborach waszych zwolenników i paskarzy wojennych, dlatego nie bacząc na jego religijność szkalujecie go. Zaprzedajecie dusze swoje mamonie.

Nie chodzi Wam o prawdziwe zasady religii lecz o Wasz partyjny interes. Cbcielibyście panować nad ludem religia wam nie wystarcza do osiągnięcia tego celu, ponieważ religia sama sprzeciwia się aby poniżać jednego a wywyższać drugiego, dlatego to nie wachacie się przed podłością a nawet sami nagiąć chcecie religię dla swoich celów.

Hola panowie! socyaliści bronić zawsze będą zasad religii, zasad prawdziwych i czy prędzej, czy później zedrze lud maskę obłudy z waszych twarzy, odkryje waszą zgniliznę a wtenczas dopiero nastanie „jedna owczarnia i jeden pasterz".

Jawiszowice. Nowowybrany wójt w naszej gminie, stwarza nowe ustawy. Robotnicy tutejsi chcieli urządzić w Kółku rolniczym zabawę, z której czysty zysk miał być na walczących z obcą przemocą braci Górnoślązaków.

Pan wójt sprzeciwił się temu i zarządał 100 K odszkodowania za salę, co nigdy u nas praktykowane nie było. Tak samo chciało Kółko amatorskie urządzić zabawę po przedstawieniu dnia 9/IX. Pomimo, że się zebrała cała Rada gminna nie mogli się zgodzić na to, nareszcie kilku radnych oświadczyło, że w niedzielę to nie można. U obszarnika Krzemienia wolno w święta i niedziele wszystko robić, tylko dla robotników niewolno — wolno nawet w niedzielę p. rajcom gminy popić, lecz nie wolno się robotnikowi zabawić, —

Sprostowanie, które nic nie prostuje. Z kancelaryi adwokackiej p. Dr. Jana Rosnera w Białej otrzymaliśmy następujące sprostowanie, które na podstawie paragrafu 19 ust. prasowej z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 6, Dz. p. p. z r. 1863 dosłownie umieszczamy:

Sprostowanie.

W dzienniku: „Wyzwolenie społeczne" z daty, Biała, dnia 7 września 1919 Nr. 36 pod tytułem: „Bestwina" znajduje się artykuł w którym omawianą jest sprawa założenia konsumu robotniczego w gminie Bestwina w którym to artykule zarzucono podpisanemu Józefowi Slosarczykowi zwanemme w gminie Bestwina także pod przezwiskiem: „Jędrysek" jakobym się na posiedzeniu rady gminnej w Bestwinie o robotnikach w sposób obrażliwy był wyraził.

Otóż ja niżej podpisany podnieść i nadmienic muszę, iż na posiedzeniu rady gminnej odbytem w dniu 24 sierpnia b. r. oświadczyłem jedynie p. Augustowi Piwowarczykowi w obec całej zgromadzonej rady, że szkoda jest, że przyjął konsum robotniczy do swojego domu, że obecnie istnieje tylko niezgoda, kłótnie i nienawiści między ludem w Bestwinie, zaś w sposób obrażliwy w spomnianym artykule podany w ogóle, a w szczególności na posiedzenie w dniu 24 sierpnia b. r. wcale się nie wyrażałem.

Józef Slosarczyk zwany Jędrysek
gosp. grunt. w Bestwinie Nr. 15.

Uwaga. Sprostowanie to jednak nie prostuje niczego, — nie pomoże pisać sprostowań, wtenczas kiedy się przy świadkach niestosownie o kimś wyraża.

Każde sprostowanie bowiem, według ustawy prasowej redakcya umieścić musi, lecz chyba nie na tem tylko powinno zależeć prostującym, bo tem się z zarzutów uzasadnionych nie oczyszczą. Tak ma się sprawa i zpowyższym sprostowaniem, w którym wymieniony „Jędrysek" prostuje, że wyraził tylko żal, że konsum powstał, żal jednak można rożnie wyrazić, p. Jędrysek (bo w ten sposób nam jest znany) zaś wyraził ten rzekomy żal w sposób ubliżający p. Piwowarczykowi i robotnikom znajdującym się w konsumie co należy piętnować. Jeszcze raz stwierdzamy, że pan ten zwracając się do p. Piwowarczyka powiedział „zrobiłeś pan świństwo" na interpelacyę p. Piwowarczyka jakie świństwo? czy robotnicy to nie ludzie? Pan Slusarczyk odpowiada: **Tak robotnicy to nie ludzie.**

Nie pomoże więc prostować bo to jest prawda co sam p. Piwowarczyk może zeznać. — Najlepiej by było aby to p. Slosarczyk odwołał i przeprosił tych co obraził — pieniądze zaś co płaci adwokatom za „nieprostujące sprostowania" rozdzielić biedakom.

Dalecy jesteśmy aby posługiwać się kłamstwem lecz każde niewłaściwe postępowanie piętnować zawsze będziemy.

„Nasz Tygodnik" może znowu napisać że my ośmieszamy sprostowania, a my stwierdzamy, że ośmieszają się Ci co mówią, a potem się tego apierają.

Szkodnik społeczny. Od robotników murarskich otrzymujemy następujący list, który bez zmian umieszczamy:

Szanowna Redakcyo!

Nie można dłużej ścierpiec, wyzwisk i oszczerstw żucanych na organizacye robotników i na przywódców tychże organizacyi przez p. podmajstrzego Kozika Pawła z Bestwiny.

Pragniemy w tym celu zapoznać robotników okolicznych co to za pan, który niby wszystko karci jako zło co zrobią robotnicy a uważa za dobre to co robi sam. Czy to się z prawdą zgadza to robotnicy sami osądzą: Pan podmajstrzy Kozik pracując w Dziedzicach przy budowie fabryki cynku, pobierał aprowizacyę dla zatrudnionych tamże robotników, a to mąkę, pencak, cukier, mięso, mydło i t. p.

Pobierał aprowizacyę na kartki, których miał znacznie więcej aniżeli zatrudnionych robotników, rozdzielał zaś nawet nie wszystkim w pełnych racyach przydziału.

Z części pobranej mąki wypiekał chleb u piekarza Rosentala w Dziedzicach, mając na jednem chlebie 2 kg ważącym 1 K 20 h zarobku, co jego własna córka potwierdziła. Żona p. Kozika opowiadała między sąsiadami, iż on gromadzi zapasy cukru, mąki i mydła w domu okradając robotników. Zamiast więc obdzielić sprawiedliwie wszystkich, to gromadził zapasy i puszczał na pasek, bo nie robił tego dlatego aby wyżyć ponieważ posiada 18 morgów ziemi i może się z tego utrzymać, gdyby nawet w domu pracował, a nie odbierać swoim współtowarzyszom zawodowym chleba i do tego okradać robotników.

Kiedy p. Kozik miał odchodzić z Dziedzic do innej pracy, robotnicy tamtejsi przeczuli, że ma nagromadzone zapasy mąki i cukru, donieśli o tem do Urzędu aprowizacyjnego w Dziedzicach. Z urzędu wysłano komisyę, która zarekwirowała u p. Kozika **5 worków białej mąki i 100 kg cukru**, co miał rozdać robotnikom na święta a nie rozdał. Za wstawieniem się robotników za niem, na rozkaz Urzędu Gospodarczego w Bielsku p. Kozik otrzymał z powrotem zarekwirowaną mąkę i cukier z poleceniem rozdania robotnikom, z tego jednak p. Kozik rozdał 10 % a reszta poszła na pasek.

Kiedy się ta sąca pijawka robotnika, przeniosła na inną budowę, do p. Edwarda Rudzińskiego w Osieku, to znowu zaczęło się uprawiać interesa.

Za umową p. p. budowniczych Weinzetla i Filla zgodził się pan Rudziński dostarczać zaprowiantowania robotników po cenie przystępnej, a mianowicie za 1 kg mąki chlebowej 2 K, pęcaku 2 K, fasoli 3 K, litr mleka 1 K 60 h. 100 kg ziemniaków 45 K. I tu znowu p. Kozik poczuł swojem noskiem doskonały interes, więc natychmiast bierze się do pracy, podpisuje kartę aprowizacyjną narzucając się na kierownika rozdziału artykułów spożywczych dla robotników.

Założył kuchnię przy pomocy swej nadobnej cureczki, gotował strawę dla robotników n. p. porcyę składająca się z 7 do 10 ziarnek pencaku i 5 do 6 fasoli w tem pół litra wody liczył po 1 K 20 h.

Chleb zaś dla robotników wypiekała jego cureczka, za co jej płacił 14 godzin dziennej pracy, a do tego robotnicy musieli dokładać jej do wypieku po 10 K. Chleba wypiekano ile się podobało p. Kozikowi, bo mąki miał podostatkiem, lecz chleb ten sprzedawał p. Kozik blacharzowi Karolusowi do Oświęcima a ludzie cierpieli głód, zaś pozostałą mąkę z tygodnia, pakował w worki z odpadkami z ziemniaków i wten sposób przywoził do domu sprzedając sąsiadom po 5 K za kilogram.

W pracy u p. Rudzińskiego było zatrudnionych razem z cieślami 17, każdy zaś miał otrzymać pół litra mleka na śniadanie. Mleko to jednak przechodziło przez ręce cureczki p. Kozika, która dolewała do niego 3 l. wody, zarabiając 4 K 80 h na tem interesiku codziennie.

W podarku od kucharki p. Rudzińskiego otrzymał p. Kozik głowę cielęca z czego jako dobroczyńca zgotował kolacyę dla robotników licząc im po 1 K za porcyę.

Prócz tego p. Kozik zapoznał się z paskarzami i zakupywał po 200 cygar tygodniowo po 3 K 20 h sztukę, sprzedawał zas robotnikom po 4 K za sztukę. — Zarabiał więc w ten sposób 160 K tygodniowo na samych cygarach, przed robotnikami robił się dobrodziejem i opowiadał, że się o wszystko postarał.

Na wiosnę kiedy sadził ziemniaki to przy pracy kuchenne ziemniaki okrawał i woził do domu z czego kawał pola obsadził, ale kiedy robotnicy się skarżyli, że liche zarobki i mały przydział żywności, to p. Kozik odpowiadał: „bezkurcyjo ja mam, a też tak robię jak wy, a wy nie macie, ja nie pójdę po żebraniu". —

Widzicie więc czytelnicy jaki to postępowy ten p. Kozik, kiedy została uchwalona reforma rolna to obaj z p. podmajstrzym ciesielskim Zieleźnikiem, nie mogli się z tem pogodzić jak to można obszarnikom ich własność odebrać, lecz robotnikowi to można. Apelujemy do władz politycznych aby się tą sprawą zechciały zająć i pouczyły tego pana, że powyższe fakta są złodziejstwem a za złodziejstwo są kary.

Do robotników zwracamy się aby wiedzieli o tem i pana tego strzegli się, równocześnie domagali od budowniczych, aby mu nie powieżano robót. Dosyć mamy pijawek, które naszą krew piją, po co nam jeszcze domowe wychowywać.

Robotnicy murarscy z Bestwiny i okolicy
m. . . . k. . . . .
w. . . . f. . . . ch. . . f. .
n. . . J. . . .

Dziedzice. Od chwili gdy w naszej parafii i w sąsiednich zostały przez ks. proboszczów i wikarych założone stowarzyszenia „dziewcząt kongregacyi Maryi sprawiło to ludności wielką radość. Każdy bowiem sądził że to podniesie moralność i uczciwość dziewcząt. Już wtenczas kiedy zakładano kongregacyę proboszczowie z ambon chwalili te które do stowarzyszenia wstąpią, jak ich to będą poważać młodzieńcy wracający z wojny i takie właśnie czyste i pobożne będą miały pierwszeństwo przy wstępowaniu w Związki małżeńskie. Stało się jednak inaczej. Sprawdziło się stare przysłowie, że „nie wszystko złoto co się świeci" Stowarzyszenie u nas istnieje, panny chodzą co wieczora na nauki do księży, pilnie uczęszczają na nabożeństwa, lecz nauka ta wręcz odmienny skutek odnosi. Rano codziennie widzimy dziewczątka kongregacyi chodzić do kościoła a wieczorem te same spacerują że żołnierzami po łąkach do późnej nocy.

Zawsze prześladowano dziewczęta pracujące w fabrykach, które wstępują w Związki robotnicze. Mówiono że tam się psują i t. d. Lecz dziewczyny te po pracy umieją czas spędzić daleko korzystniej aniżeli „kongreganistki". Jeżeli idą na zebrania robotnicze to razem, a nie pojedynczo jak „kongreganistki do ks. na plebanie wieczorem. Codziennie można w Dziedzicach spotykać około plebanii jedną z tych dziewcząt, oczekującą na ks. proboszcza lub wikarego. Po nauce zaś prędko z żołnieżami na łąki. Młodzieńcy wrócili z wojny, lecz nie widzą tej moralności, widzą natomiast większe zepsucie jak przed wojną, widzą że nauki specyalnie na plebanii dawane, odnoszą skutek wręcz przeciwny zasadom stowarzyszenia. Zwracamy się do ks. wychowawców z apelem aby lepiej rozwiązali takie stowarzyszenia by nie robić z religii pokrywki dla różnych rzeczy nieprzyzwoitych.

Wiadomości z tygodnia.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskiem. Targi o Śląsk Cieszyński jeszcze się nie ukończyły. Obecnie pisma donoszą, że znowu Rada Najwyższa w Paryżu, przyjęła zasadę plebiscytu na Śląsku oraz Spiżu i Orawie. Podobno, że pomyślne sprawozdanie dla Polski wsprawie Śląska, złożyła komisya międzysojusznicza pod przewodnictwem Cambona. Czesi nie są z tego zadowoleni, pisma czeskie podnoszą, że rząd Czeski nie podpisze układu z Polską tylko go przedłoży Zgromadzeniu Narodowemu, które zgłosi protest i będzie się starało zmienić to postanowienie.

Ciekawe stosunki „Robotnik" Warszawski w Nr. 306 pisze: Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianowało kierowniczką gimnazyum żeńskiego w Łomży, ni mniej, ni więcej, tylko osobę, która przed półrokiem przeniosła się do . . wieczności. Wśród wielu „kawałków", jakie się dzieją w tem ministeryum, i jakie dzięki wyjątkowej potulności stanu nauczycielskiego, nie dochodzą do uszu szerszego ogółu, ten zasługuje na wyjątkową uwagę.

Seperatyzm Poznańskiego. Endecya nasza wzkazuje na Poznańskie, jako najlepszą część Polski, dlatego ponieważ tam endecya posiadła dyktaturę, bo jakże inaczej nazwać fakt, że nie wpuszcza poczta tamtejsza pism socyalistycznych, które muszą być na równi traktowane z endecką prasą. Co pisze w tej sprawie „Robotnik". „Leży przed nami Nr. 300 „Robotnika" wysłany do Gross—Linde w Poznańskiem pod adresem ob. Eng. Godowskiej: Owóż na opasce pocztowej z adresem „sprytny" podwładny p. Seydy przekreślił adres niebieskim ołówkiem i napisał: „Wo Post? Zurück". (Gdzie poczta? z powrotem) Zaiste miłe stosuneczki i szczególniejszy porządeczek panują w Poznańskiem, gdzie pierwszy lepszy urzędniczyna może śmiało nie liczyć się z prawem, ponieważ wie, że za bezprawia nie spotka go żadna kara dyscyplinarna.

Brutalne zachowanie się posła Tabaczyńskiego. „Naprzód" donosi: Do posp. pociągu Nr. 101 w Tarnowie dnia 26 sierpnia b. r. w południe usiłowała wejść pani B. G. **Poseł Tabaczyński** widząc, że „niekapeluszowa" kobieta waży się jechać w jego wozie, bezlitośnie starał się ją zepchnąć ze schodów wozu. Przy pomocy pewnego pana i po danej odprawie panu posłowi, weszła pani B. G. do wozu. Pieniąc się ze złości p. poseł szepnął coś do ucha konduktorowi Bukowcowi, który **zupełnie nieprawnie** ściągnął z p. B. G. **podwójną należytość** biletu mimo, że ta chciała dopłacić przy kasie i zgłosiła dopłatę natychmiast konduktorowi. Gratulujemy wyborcom takiego przedstawiciela a fakt powyższy podajemy do wiadomości Dyrekcyi kolejowej.

Górnicy wyprosili posła Gdyka z Wieliczki. Z Wieliczki donoszą nam: We czwartek 11 września po południu przyjechał tu poseł Gdyk, a górnicy dowiedzieli się, że ten znany wróg ich organizacyi ma czelność zwoływać tu zgromadzenie. To też udali się do Rady powiatowej, gdzie Gdyk chciał rozpocząć sam rozbijanie organizacyi górników i wezwali go do opuszczenia Wieliczki.

„Jedźże pan, pasie posła do swego okręgu" mówił stary górnik do Gdyka — „My mamy swoich posłów, do których żywimy zaufanie!" —

Rad nie rad, musiał p. Gdyk opuścić Wieliczkę przekonany, że z górnikami nie łatwa sprawa, ponieważ ich poziom uświadomienia jest tak wysoki, że nie pozwola żadnym Gdykom rozbijać swej organizacyi i solidarności.

Za to organ klerykalny „Głos Narodu" nazywa górników „półpijaną bandą". Górnicy zapamiętają sobie to wystąpienie klerykalnego organu. Dla „chrześcijańskich demokratów" walczący robotnik jest zawsze „pijaną bandą" i „motłochem" takie i t. p. wyrażenia o klasie robotniczej robotnik często spotka na łamach klerykalnych pism. Bo taka to jest ta „chrześcijańska demokracya".

Zwycięstwa socyalistów. W Królestwie Kongresowem odbywają się wybory do rad miejskich, według nowej ordynacyi wyborczej: Socyaliści wszędzie odnoszą zwycięstwa, najlepszym to jest dowodem czy rośnie ta niby na „demokratyźmie" oparta organizacya wsteczników pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Wciąż czytamy w pismach klerykalnych o upadku socyalizmu w praktyce zaś widzimy jego rozrost i siłę. — Prawda i sprawiedliwość przetrwa wieki podłość, obłuda i zaprzaństwo zginie marnie.

„Nasz Tygodnik" obrońcą kapitału i obszarników. W numerze 23 „N. T." p. t. „Opiekunowie biednych w Brzeszczach" pisze: „Robotnicy utworzyli przy kopalni węgla radę robotniczą. Ta rada robotnicza socyalistyczna wydaje węgiel tylko temu, który przywiezie zboże." (Słusznie ma, bo robotnik nie będzie ginął zgłodu). — Uważajcie jednak dalej co się o robotniku pisze: „Robotnicy otrzymują z konsumu żywność za pół darmo, pieniądze biorą za robotę a raczej za próżnowanie grube, a do tego ściągają żywność masami. Już wielki magazyn zboża zgromadzili".

Oto macie robotnicy obrońcę, który bezczelnie pisze, że za darmo robotnik bierze grube pieniądze. Może by tak ks. Mączyński zjechał na 8 godzin do kopalni, a przekonał by się, że tam się nie da próżnować. Źle jest jeżeli szewc szyje ubranie. **Robotnicy!** powinniście otworzyć oczy tym co jeszcze wierzą w dobre chęci klerykalnych agitatorów w jaki sposób oni piszą o robotnikach i jak to występują w obronie tychże.

Głupota redaktorska. Niby dla ośmieszenia socyalistów „Nasz Tygodnik" zamieścił notatkę p. t. „Ważne dla dziadów". Świadczy to tylko o głupocie redaktora „N. T." bo tem przecież niedoli usunąć nie potrafi. — Jeżeli zaś takie artykuliki mają służyć ku uświadomieniu mas robotniczych, to dziękujemy za rezultat.

Zastanawia nas jednak ustęp, że socyaliści mają oddać po jednym ubraniu, dlaczego więc nie zrobić początku od księży tutejszych, którym powinny wystarczyć siermięgi i chodaki jak dawnym kapłanom.

A tu nie dosyć, że oni nie dają lecz jeszcze służące biedne składają się po kilka koron odejmując sobie, aby kupić na imieniny suknie za kilkaset koron księdzu patronowi.

Prowodyrzy socyalistyczni nie przyjmują podarków, jeżeli mają 2 ubrania to nie z wyzysku i sklepów. Więc zostawcie ich w spokoju, gdy przyjdzie do rozdziału to oddadzą swoje własne a Wy oddawać będziecie wzięte od biednych robotnic. —

Zapytanie „Starego Kółkowca" z Bestwiny zapytujemy ilu to żydów w Bestwinie w konsumie jest? I jakie ich nazwiska? Kto to bóżnicę chce stawiać. A co wyście „kółkowcze" zbudowali? I co wam zniszczono?

Nie ośmieszajcie się człowieku i jak bieżecie pióro do ręki to namyślcie się dobrze za nim głupstwo napiszecie. —

Jeżeli jesteście stary „kółkowiec" to może Wam żal tego dawnego „kółka i wina" albo tych wieczornych wyjazdów do „Rygi" na węgiel, za który ludność biedna płaciła więcej bo był cięższy znacznie.

Wtenczas to nie byliście, ujkami żydowskiemi gdy jednego, za drugim, żyd wyżucał za drzwi a zliczał pieniądze, które ciężyły na waszych majątkach a które dobrowolnie znosiliście. — Któż to w

Bestwinie zbogacił tyle rodzin żydowskich i ich utrzymał?

Dawni starzy „Kółkowcy".

Zdarliście na biedakach, czasu wojny, odpłacili wasze długi i tego kto nie idzie na waszym pasku nazywacie „ujkiem żydowskim". My was znamy i zawsze wiemy o tem „że pies szczeka — wiatr niesie".

Solidarności naszej nie rozbijecie chociażbyście i do Warszawy jeździli jak się chwalicie. — Ośmieszacie sami siebie i swojem postępowaniem pogłębiacie przepaść między nami a wami.

Na ofiary na Górnym Śląsku złożyli w dalszym ciągu: Karczmarczyk Józef zebrane na Listę L. 11 we fabryce Kobrnchabra 69 K. Pająk Wojciech zebrane na kopalni Sylesia na listę l. 1 i 4 — 117 K. Staszek zebrane w Dankowicach na listę l. 20 — 20 K. Urzędnicy Związku Gospodarczego na listę l. 21 zebrali 130 K. Papla Józef na listę l. 12 w Garncarzni 76 K 10 h. Jasek Karol w tej samej fabryce na listę l. 8 — 180 K. Wanat Franciszek na listę l. 15 w Komorowicach 112 K. Razem dotychczas zebrano — 1.361 K 10 h. Towarzyszy, którzy nieoddali dotychczas list, upraszamy aby to uczynili w tym tygodniu, ponieważ musimy odesłać listy i pieniądze do Warszawy.

Urząd Gospodarczy. Starostwo w Białej otrzymało w przeszłym tygodniu 4 wagony mąki chlebowej, którą rozdzielono na wszystkie gminy.

Kapitaliści podnoszą głowę. Przed kilku dniami wrócił z Warszawy tow. Forbach, którego swego czasu aresztowano w Bielsku we fabryce, za niby radykalne wystąpienie. — Tow. Forbach prowadzony był z jednego sądu do drugiego, aż wreszcze nie mogąc mu dowieść żadnej winy uwolniono. —

Wróciwszy do Białej, chce wrócić do pracy aby mógł żyć uczciwie, atoli p. sekretarz Związku fabrykantów Deutz oświadczył mu, że ani w Bielsku ani w Białej pracy nie otrzyma.

Czy wróciły czasy przedwojenne? Czy znowu mają znaczenie czarne listy? Więc co ma robić obecnie tow. Forbach? Możeby tak władze pouczyły p. p. fabrykantów, że jeżeli ktoś przez władze został uznany za niewinnego, to kapitaliści nie mają żadnego prawa wykonywania swojego sądu na niem i pozbawiania go możności życia.

———

Piosnka Inwalidów.

Pomoc dajcie mi Rodacy!

Pomoc dajcie mi rodacy,
Gdyż okrutny los mnie nęka
Muszę żebrać, bo do pracy!
Jedna została mi ręka.

Ziomek, nędzarz, tułacz bliźni,
Głos błagalny do Was wznosi,
Żołnierz wierny dla ojczyzny
O jałmużnę ziomków prosi (!!!)

Porzuciłem ojca, matkę,
Porzuciłem żonę lubą,
Porzuciłem dzieci, chatkę
Pogardziłem życia zgubą.

Biegłem kędy bój wrzał krwawy,
Walczyć pod ojczyzny znakiem
Krew przelałem w polu sławy
A dziś muszę być żebrakiem (!!!)

Zebrał sąsiad zły dziesiątki,
Wiatry z ogniem dom rozwiały,
Nie mam żony, brata, matki
W grób przed nędzą się schowały.

Mnie zawistny los tu gniecie,
Znoszę nędzę uragania,
I nic nie mam na tym świecie
Prócz tej ręki do żebrania.

Bez nadziei, bez pociechy,
Tak pędzę życie tułacze,
Wzdycham do rodzinnej strzechy
Lecz jej pewnie nie zobaczę.

Za mną w rodzinnej ustroni
Może tam kto tęskni przecie,
Może kto i łzę uroni,
Smutne myśli śląc po świecie.

Kiedy wrzała wojna mściwa,
Kiedym z wrogiem staczał boje,
Czemuż kula litościwa
Nie trafiła w serce moje?

Byłbym zginął z bronią w dłoni,
Padł jak wolnym paść przystoi,
Dziś tułacza smutek goni
Na ten ciężar - nie mam broni.

Kącik Humorystyczny.

Ogłoszenie z „N. T."

Ważne dla dziadów!

Celem dania możności socyalistom, a zwiaszcza p. Grossowi do praktycznego przeprowadzenia zasad wspólności majątku, ogłaszamy niniejszem wpisy do organizacyi dziadów.

Wkładek niema żadnych, a obowiązki takie: co miesiąc idziemy raz do jednego głosiciela socyalizmu aby się z nami dzielił np. ubraniem, butami, bielizną.

(Gross mówił w sali pod „Czarnym Orłem" że jak kto ma 3 ubraniu. to niech się podzieli).

Najpierw pójdziemy do Grossa!
Zobaczymy jak to będzie wyglądało.

Za organizacyę dziadów:
Józef Durajeczek, prezes
Józef Skowroneczek, wiseprezes.

Powyżej mianowani są zpowodu swej ułomności niezdolni do wykonywania tak ważnego urzędu. (bo są kulawe dziady) zmuszeni więc na korzyść niżej podpisanych zrezygnować, zarazem dziękując za zaufanie i proponują na czoło tejże organizacyi.

Janeczka Szneidereczka prezesem,
Konstanteczka Półgłódeczka wiceprezesem.
Wieś „głupich grondoli"
lokal urzędowy „wielka pajta".

———

Z życia partyjnego.

Dzień prasy socyalistycznej. Towarzysze! pamiętajcie o dniu prasy socyalistycznej 27 i 28 września, w dniu tym sprzedawane będą znaczki, które noszone będą u klapy surdutów oraz nalepki na okna. Znaczki, nalepki i listy składek otrzymać można w Sekretaryacie P. P. S. w Białej, należy bezwłocznie podać zapotrzebowanie. **Towarzysze!** organizujcie wszędzie komitety, które się zajmią propagandą w dniu prasy, należy zebrać jak największy fundusz w celu poparcia naszych wydawnictw. W tym celu zwołujemy zebranie wszystkich towarzyszy z Białej na dzień **24 września b. r. o g. 5 po południu** w sali Sokoła.

Towarzysze! przybądźcie wszyscy w celu omówienia zbiórki na prasę socyalistyczną.

Z dziejów prasy socyalistycznej. Na dzień prasy wydaje C. K. W. w Warszawie broszurę pod powyższem tytułem. Broszura ta zawierać będzie wspomnienia uczestników prac wydawniczych P. P. S. Opisy organizacyi i działalności drukarń nielegalnych. Obrazki z prasy podziennej za czasów najazdu carskiego i niemieckiej okupacyi. Jedyne źródło poznania tej najciekawszej strony działalności P. P. S.

Do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Towarzysze! zajmujcie się rozprzedażą tej broszury w dniach prasy 27 i 28 września.

ZGROMADZENIE Kęty. W niedzielę 21 września o godz. 3 po poł. w lokalu P. P. S. odbędzie się Zebranie komitetu miejscowego. O liczny udział uprasza Komitet.

WILAMOWICE. W niedzielę 21 września o g. 4 po poł. odbędzie się w lokalu p. Biby zgromadzenie publiczne. Sympatycy i tow. zejdźcie się licznie.

KOZY. W niedzielę dnia 21 września o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie w domu p. Kasperka.

TOWARZYSZE! zorganizujcie po wsiach komitety, które by się zajęły rozprzedażą znaczka na prasę socyalistyczną. — Pamiętajcie o 27 i 28 wrześniu i starajcie się abyśmy zebrali pokaźną sumę.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne"!

Pamiętajcie
na
dzień prasy socyalistycznej
który się odbędzie
26 i 27 września 1919!!

Z organizacyi Inwalidów

POSIEDZENIE. We czwartek 25 września odbędzie się **Nadzwyczajne posiedzenie** Zarządu powiatowego wspólnie z zarządami grup miejscowych w sali Sokoła w Białej o godz. 10 przed południem. Sprawy ważne, każda grupa winna wysłać swoich delegatów.

INWALIDZI, którzy zgłosili się o posady stróżów na razie tychże posad nie otrzymają, ponieważ Państwowy urząd pośrednictwa pracy komunikuje nam, że posad takich wolnych nie posiada.

LEGITYMACYE. Inwalidzi, którzy zgłosili się w Związku przed 7 września br. o wystawienie legitymacyi tymczasowych, zechcą się zgłosić po odbiór tychże w biurze Związku w Białej.

ZGROMADZENIE. W sobotę 20 września o g. 6 wieczór odbędzie się zebranie inwalidów grupy Bialskiej, u p. Moleckiego, o liczne przybycie uprasza Zarząd.

INWALIDZI z Bestwiny, Rybarzowic, Bestwinki, Osieka, Bulowic, Wilamowic, Kaniowa, Dankowic, Bujakowa, Kobiernic, Czańca, Godziszki, Janowic, Kalnej, Meszney, Pisarzowic. Porąbki, Szczyrku, upraszamy was we waszym interesie przyślijcie kogoś do Związku inwalidów w Białej na dzień 25 września celem omówienia sprawy inwalidzkiej i zapomóg dla inwalidów.

———

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiernia Gustawa Jenknera w Bielsku.